

będzie w porządku wtedy, gdy ci 90 będą bez krzywdy otrzymywali procenta od swych udziałów? Każdy zaraz odpowie, że w drugim wypadku. I tak jest u nas w kraju. Panowie z jedyńki, ta mniejszość, ciągle wrzeszczą, że żądania jakie stawia Stronnictwo Chłopskie to demagogia.

Chłopi osądzicie więc, po czyjej stronie racja, a osądziwszy, pędźcie precz ze wsi naganiaczy jedyńki. Przeważnie zaś zwracam się do braci chłopów aby tacy zdradźców chłopskich, którzy zaprzędali się jedyńkarzom (Stapińscy i t. p.), odprowadzili przy każdej sposobności.

Mimo wszelkich haseł pojednawczych, jedyńka na wsi się nie przyjmuje, bo ją zupełnie wypaliły podatkowo-konstytucyjne mrozy. Chłopi wiedzą, że jedyną ich organizacją, to klasowe Stronnictwo Chłopskie, pod którego sztandarem tylko zwyciężyć mogą.

Mieczysław Młody  
z pow. gorlickiego.

*Wszystkich Czytelników bardzo prosimy, aby nam podawali adresy znajomych i krewnych, którzy przebywają poza granicami np. w Ameryce. Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Francji i t. p. krajach, byśmy im mogli posłać „Chłopską Sprawę“, aby i oni wiedzieli, co się w Polsce dzieje.*

## Położenie gospodarcze chłopów.

Mowa Prezesa Posła Andrzeja Pluty, wygłoszona na 61 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarii sejmowej.

Bo gdyby jeszcze robotnik na tem zyskiwał, to byśmy tego żalu nie mieli.

Proszę Panów, o kredytach w Banku Gosp. Kraj., czy w Banku Polskim, czy w P. K. O. nie będę zupełnie wspominał, bo on jest dla chłopów niedostępny. Jedyną nadzieję by mieć można w Banku Rolnym. Bank Rolny ma jedną wartość dla chłopów wartość naturalnie fikcyjną, że w swoich obwieszczeniach ustawicznie pisze, że przez współdzielnie udziela pożyczek krótkoterminowych, że udziela długoterminowych pożyczek i t. d. I tak, jak się czyta w gazetach, to się zdaje i człowiek się cieszy, że przecież jest ktoś, kto o nas pamięta, ale zetknąć się z tem, wniesć podanie do tego Banku Rolnego to dopiero pokaże się rzeczywistość. Jeden przykład: W roku 1927 3-go marca z mojej wsi wniósł jeden z gospodarzy podanie do Banku Rolnego we Lwowie, a otrzymał pożyczkę w listopadzie czy grudniu i ja, jako poseł, musiałem 6 razy jeździć tam, prosić i popychać tę sprawę. A obecnie wszystkie inne podania zostały odłożone ad akta, bo niema pieniędzy i ten kredyt jest niedostępny, a jeżeli ten chłop niema pracy i musi za psie pieniądze, za

## Pokłosie polityczne.

### Znów coś nowego.

W „Epoce“ w Nr. 125 znajdujemy list p. J. Piłsudskiego tej treści:

„Przy zwolnieniu gen. Minkiewicza zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek i jeszcze głupszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że zastosowałem tę formę, nie z jakiegokolwiek innego względu, jak z tego, że w naszym państwie istnieje zwyczaj, nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudnienia swemu następcy spełniania swego obowiązku. Czyni się to z wielką łatwością gdy, uważając rzecz publiczną za prywatną, zabierze się z sobą, po odejściu ze służby, różne papiery i korespondencje, tak iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw bez ich początku i musi poświęcić masę czasu na zrozumienie nieraz małego interesu. Zwyczaj ten nie tylko że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej straty etyki państwowej, tak iż dokumenty o państwowem znaczeniu giną zupełnie lub też leżą w ukryciu po najrozmaitszych składach i składzikach u prywatnych zupełnie osób.

Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie jak publiczny dom, i to bankrutujący, z którego każdy wynosi co chce i ukrywa, stwierdzając w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd“.

Dziwnem się jednakowoż wydaje, dlaczego p. Piłsudski, obecnie pełniący funkcję Ministra Wojny, nie postawił wniosku o ukaranie tych wszystkich,

którzy zabierali jakieś papiery i uważali Państwo za dom publiczny.

### Potrzeba odpowiednich ludzi.

Zupełnie słusznie dowodzi „Wieniec i Pszczółka“ w Nr. 19 o konieczności zmiany obecnych stosunków:

„Oto takie niewesołe nadchodzą czasy. Trzeba się ratować. Ale ratunek zacząć trzeba od postawienia na czele rządu, na czele Ministerstwa Skarbu, na czele Banku Polskiego i na czele banków państwowych ludzi mądrych, w gospodarce doświadczonych, w twardej życzliwych zahartowanych. Tu nie wystarczy fakt, że ten był majorem, tamten pułkownikiem, a jeszcze inny aż generałem albo dyplomata.“

Zrozumienia, że tylko rozważna gospodarka uchronić może Polskę od niebezpiecznego zamętu gospodarczego, domagamy się od całego rządu! To ich obowiązek! Oni są odpowiedzialni!“

### Awanturnicze pomysły.

Troską o dobro Państwa podyktowane są uwagi „Woli Ludu“ w Nr. 462, które w skróceniu podajemy:

„I nie brak było tak w Rosji, jak i zagranicą takich, którzy uważali, że państwo, w którym jest silna władza, musi być bardzo mocne. I widzieliśmy, jak było mocne! Przegrało wojnę z małym stosunkowo narodem, Japończykami, a niepowodzenie to wywołało wewnątrz kraju rewolucję; przegrało wojnę światową, a niepowodzenie to rzuciło kraj w odmetę re-

byle co sprzedać ten swój produkt, a jeżeli nie może sobie pożyczyć, pytam się Panów, z czego ten chłop ma płacić zobowiązania państwowe.

Przychodzą egzekucje podatkowe, drogowe, gminne i egzekucje na te, że tak nazwę nieszcześliwe ubezpieczenia powszechne od ognia. Zwracam Rządowi uwagę, że w powszechnym zakładzie ubezpieczeń, tam, za kulami coś cuchnie, boć przecież wieś płaci na rzecz ubezpieczeń więcej, aniżeli wynosi podatek gruntowy wraz z innemi podatkami. I jeżeli podatek w budżecie państwowym ma dość znaczną rubrykę, to pytam się gdzie się podziwiają pieniądze w tym zakładzie powszechnym, bo niema tam mowy o jakichkolwiek pożyczkach z tego zakładu. Jeżeli się wypaliła cała wieś, albo pół wsi chciało pokryć domy materiałem ogniotrwałym, to po wielkich zabiegach, cośby tam dostał, ale jeżeli się zrobi podanie indywidualne, to niedostanie nic. Jeżeli się płaci podatki, to dostajemy czasem pewne wiadomości, zanknięcia, gdzie te pieniądze idą, stamtąd zaś nie dostajemy nic, a co się robi z temi pieniędzmi nie mamy żadnych wiadomości. (Głos: Straże pożarne dostają drabinki).

Ubiegły rok był nieurodzajny. Siano, a w ogólności pasza przepadła, wskutek czego w jesieni zmuszeni byliśmy wysprzedać znaczną część bydła, koni, a teraz niema za co kupić. Ale co

gorsze, tego co jest niema czem dożywić, wskutek czego obdzierają ludzie dachy, które tylko nie są konieczne i tą zgniłą słomą dożywia się bydło. A inwentarz, toć to przecież jest egzystencja tego chłopca, a nie tylko chłopca, ale i Państwa. Dlaczego Rząd ani jednym słowem nie dał nam jakiejś nadziei, pociechy, że w tym kierunku coś nam pomoże. Owszem, o ile chodzi o otręby, to młynarze dostali pozwolenie i wywożą sobie spokojnie zagranicę, jak również i makuchy, a jak przyjdzie wiosna, to my swoje bydło, chyba na jakichś noszach na pastwisko wynosić będziemy. (Głos: Ale Ministra Rolnictwa tułaj dzisiaj niema). Dawniej choć soli bydłowej chłopci dostawali a dziś żadnej niema pomocy.

Proszę Panów, ja kończę swoje przemówienie i stwierdzam, że w duszy chłopca dojrzewa bunt. My postoiemy ten bunt łagodźmy, w nadziei, że przecież Rząd się ocknie i tę wieś otoczy pewną opieką. Łagodźmy dlatego, albowiem zdajemy sobie sprawę, że ogień zapalić jest łatwo, ale trudniej jest go zgasić. Dlatego zwracam uwagę Rządowi na ten bunt duszy chłopskiej, ażeby nie zwlekał, bo wszelkie zwlekanie narazić może Państwo Polskie na nieobliczalne straty, ale ażeby dołożyć wszelkich starań i w krótkim czasie pomógł wsi do jej egzystencji i do jej gospodarczego się dzwignięcia. (Oklaski).